

PIOTR WYSOCKI

ur. 1936; Toruń



Miejsce i czas wydarzeń	Toruń, PRL
Słowa kluczowe	Toruń, PRL, praca aktora, początki w zawodzie, Hugon Moryciński, Kazimierz Braun, Andrzej Wajda, role teatralne, role filmowe

Początki pracy zawodowej

No i przyjechałem do tego Torunia, no jak to – Gustawa-Konrada nie zagrać? No, ale okazuje się, że nas czterech złapał na Gustawa-Konrada cwaniaczek dyrektor, przeuroczy. To był pan na włościach, wspaniały. Jak coś tam zagrałem, zwłaszcza u niego, to wołał mnie do gabinetu i mówił: „Pani Tereso, dla mnie cienką kawę, dla tego młodego człowieka pięćdziesiątkę koniaku”. On na każdym swoim przedstawieniu wchodząc na widownię, kłaniał się publiczności, w swojej łoży siadał i oglądał każde przedstawienie i jak coś do kogoś miał, to go wzywał do siebie do gabinetu i była długa, piękna, cudowna rozmowa. Taki pan na folwarku, dbał o swoje, cudownie dbał o swoje.

No i do Torunia przyszedł właśnie kolega Kaziu Braun na stały etat. Dostał mieszkanie piękne, w którym też bywałem u niego. U niego dostałem Poetę w „Weselu”, no i moją piękną, cudowną rolę: „Dobry człowiek z Seczuanu”. Bardzo miło wspominałem tę rolę, ciekawa rzecz w tej sztuce, mianowicie: ten człowiek się fatalnie zachowywał w stosunku do swojej żony i na ślubie zaczął ją szarpać, pchnął, rzucił o ziemię, doskakiwał do publiczności i pytał: „A może wam tu się coś nie podoba, co?”. Nagle facet mi się odezwał: „Ty mi się, skurwysynie, nie podobasz!”. No, oczywiście, cała sala w ryk, ja też, bo co miałem zrobić? No, pokazałem, że rzeczywiście ma rację, publiczność się uspokoiła i grałem dalej. No i oczywiście za amanta robiłem, a więc Felusia w „Jadzi Wdowie”. Wchodziłem przez lustro na scenę, z papieru takie lustro było, takie wejście, entree miałem w pięknym kostiumie. No i co najciekawsze, zagrałem Fantazego w „Fantazym”. Zresztą, tę rolę grałem dwukrotnie, bo później, po latach zagrałem tu, w Lublinie, w reżyserii Gogolewskiego. Też cudowna robota była. No i w tym „Weselu” miałem wielką frajdę i tam ciągnąłem trochę repertuar.

I zaczęły się psuć propozycje filmowe, ponieważ w wielu sztukach grałem role prowadzące. Wobec tego, dyrektor nie chciał mnie zwalniać do filmu. No i Wajda mówi: „No i Piotr, no i widzisz, co zrobiłeś, ja ci proponowałem Teatr Ateneum w

Warszawie. Miałbyś więcej czasu i mógłbyś grać w filmie”. Zresztą, Andrzej bardzo ładnie zachował się w stosunku do mnie po „Popiołach”, mianowicie dał mi piękną rolę w „Przekładańcu” według Lema, gdzie grałem zwariowanego lekarza, psychiatrę takiego, no i z Bobkiem. Cudowna rzecz, gdzie on grał kierowcę rajdowca, który miał wciąż wypadki i ginęli ludzie, on też od czasu do czasu coś tam [ucierpiał]. Medycyna stała na tak wysokim poziomie, że te poszczególne części z tych ludzi wkładano w niego i na końcu w wypadku zginął również pies. Bobek do ostatniej sceny przychodził do lekarza, [pojawiło się pytanie], na ile on jest jeszcze tym właściwym człowiekiem, a na ile jest już zupełnie kimś innym. No więc do ostatniej sceny przyszedł w sukience, z torebką kobiecą i obsikał mnie, podnosząc nogę, i na koniec ugryzł. Bardzo miło wspominać ten film. Zresztą tam miałem cudowny kostium, malowany ręcznie, który został sprezentowany później przez Andrzeja Wajdę Niemenowi i Niemen występował w tym kostiumie, w takiej koszuli pięknej, kolorowej.

Data i miejsce nagrania	2014-11-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"